



W Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu

chciałaby doczekać chwili beatyfikacji księdza Jerzego. Ta chwila nadeszła. Cieszy się pani?

*Ja zawsze się cieszę. Czy dobrze, czy źle, zawsze w życiu trzeba się cieszyć. Pan Bóg wie, co jest dla człowieka najlepsze. Taka widocznie była Jego wola, żebym doczekała beatyfikacji. To ważne, że ksiądz Jerzy trafił na ołtarze, bo kto we łzach sieje, w radości żąć będzie. We łzach odprawiłam go na tamten świat, a teraz w radości będę go spotykała...*

Jaki sens ma cierpienie?

*„Płacz na ziemi, płacz cichutko, niech cię słyszy tylko Bóg. On przy tobie jest bliźniutko, tży swe składam Mu do stóp”. Każde cierpienie ma sens, jeśli je ofiarujesz Bogu. Wtedy ono jest nagrodą. A jeżeli cierpisz i przeklinasz, to wtedy nie ma nagrody. Wtedy człowiek nie ma zwycięstwa i bóle ma wtedy większe. (s. 274)*

\*\*\*

*Cieszę się, jak ktoś przyjdzie i prosi mnie, żeby się modlić za niego. Jak umrę z różańcem w ręku, to przynajmniej będą wiedzieli, że ja wzywałam Matki Bożej, że mówiłam: „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna”... Łask dużo w życiu otrzymałam. Ty-le błagania jest o wszystko w Różańcu, a ludziom*

*tak ciężko go odmawiać. A Różaniec pomaga trzymać się tego, co wyznaczone. (s.47) Modlitwa wymaga chęci, nie siły. Jak tylko chcesz, to zawsze i wszędzie możesz się modlić. ( s.53)*

\*\*\*

Dobre życie było... Ale trudne... - mówię do pani Marianny.

*A co, ty bez krzyża do nieba chciałaś się dostać? - pyta mnie retorycznie. (s.286)*

\*\*\*

*Kochać ludzi, kochać Boga - to do nieba prosta droga. Kochaj sercem i czynami, będziesz w niebie z aniołami! (s.5)*

\*\*\*

*„Bo jak jest - tak jest dobrze. Pan Bóg przecież wie, co robi”. To jej dewiza życiowa. (s.290)*

## Santo subito



To wołanie z uroczystości pogrzebowych bł. Jana Pawła II z placu św. Piotra jak echo można było wyczuć w atmosferze liturgii pogrzebu śp. Marianny Popiełuszko, która odeszła do Domu Ojca **19.XI.2013 r.** Po Eucharystii koncelebrowanej przez 5 biskupów i ponad 100 kapłanów, tysiące rozmodlonych uczestników liturgii utworzyło kilometrowej długości kondukt żałobny,

w którym odprowadziliśmy Matkę ks. Jerzego na cmentarz odległy kilka kilometrów od kościoła w Suchowoli. Na początku procesji szło ponad 200 pocztów sztandarowych.

\*\*\*

W telegramie kondolencyjnym **Ojciec Święty Franciszek** napisał: „Świętość ludzi rodzi się przez cierpliwe podejmowanie codziennych trudów. Śp. Marianna podjęła ten trud, wychowując dzieci i otaczając matczyną opieką swoją rodzinę. Opatrzność Boża sprawiła, że owoc Jej macierzyństwa, błogosławiony syn Jerzy, dostąpił chwały ołtarzy przez męczeństwo. Okupione ono zostało także przez cierpienie Matki, która widząc cierpliwość Boga, wzniosła się ponad ból, ufając Stwórcy, tak jak ufała Mu wcześniej, niosąc większe i mniejsze krzyże codzienności. To jest świętość ukryta, która przynosi błogosławione owoce”.

\*\*\*

Do świętości, jaką emanowała mama bł. ks. Jerzego, w swojej homilii często nawiązywał metropolita białostocki **ks. abp Edward Ozorowski**, który przewodniczył liturgii pogrzebowej. Mówił: „Dziś jej indywidualne przeżycia stają się uniwersalne, a jej słowa, gesty i czyny nabierają rangi symbolu. Stała się współmęczennicą syna męczennika”.

\*\*\*

Pod koniec liturgii metropolita warszawski **ks. kard. Kazimierz Nycz** powiedział m.in.:

„Pragnę wypowiedzieć te słowa podziękowania i pożegnania, szczególnie w imieniu archidiecezji warszawskiej, dla której śp. Marianna, mama ks. Jerzego, była osobą niezwykle ważną i zasłużoną. Droga i kochana Marianno! Myślę, że jesteś z nami w tym momencie, a więc jakoś to słyszysz. Ta rzesza ludzi z całej Polski, która przyszła cię pożegnać tu na ziemi, także świadczy o